

W naszej szkole

Biuletyn dla Rodziców

styczeń – luty - marzec 2010

ROK SZKOLNY 2009/2010

nr 4 (85)

w numerze m.in.:

- o akcji „Hej kolęda, kolęda...”
- o sukcesach naukowych i sportowych naszych uczniów
- o rekolekcjach wielkopostnych

Wydarzenia

HEJ KOLEDA, KOLEDA...

... to nazwa akcji, która 1 stycznia 2010 r. została po raz pierwszy przeprowadzona w kościele parafialnym w Podkowie Leśnej, a współorganizowana przez Szkołę św. Teresy i Gimnazjum św. Hieronima. Przedsięwzięcie polegało na zagranju na fletach prostych kolędy „Gdy się Chrystus rodzi” przez jak największą liczbę osób. Niestety, nie udało nam się policzyć dokładnie wszystkich uczestników. Według wypełnionych kart zgłoszeń było nas 33 osoby, wedle obliczeń przeprowadzonych w kościele – około 50. Wśród kolędników były dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Szczególny ukłon w stronę sióstr terezynek, które wystawiły silną reprezentację. Nie liczby są jednak najważniejsze. Wspólnie oddaliśmy chwałę Nowonarodzonemu, podtrzymując w ten sposób piękną polską tradycję świątecznego kolędowania.

Kierownik muzyczny akcji, pan Michał Białecki, zaprosił wszystkich na następne kolędowanie za rok, w sobotę, 1 stycznia 2011 r. Będziemy grali kolędę „Lulajże Jezuniu”, której motyw muzyczny pojawia się w jednym z utworów Fryderyka Chopina.

ZIMOWISKO SZKOLNE

Tradycyjnie już po raz 18 zaraz po nowym roku wyjechaliśmy na zimowisko szkolne do miejscowości Stołowe koło Bukowiny Tatrzańskiej. W dniu przyjazdu śniegu nie było, ale wieczorem zaczął padać. Padał tak intensywnie przez całą noc, że następnego dnia mogliśmy spokojnie rozpocząć zajęcia narciarskie. W tegorocznym zimowisku wzięło udział razem z opiekunami ponad 160 osób.

14 uczniów klasy 6 i gimnazjum wzięło udział w szkoleniu na demonstratora narciarskiego. Wszyscy zakończyli kurs pomyślnie zdany egzaminem.

Planowany powrót opóźnił się o kilka godzin w związku z zimowymi kłopotami PKP, ale na szczęście dotarliśmy do domu cali, zdrowi i zadowoleni.

PROGRAM EDUKACYJNY „NA ŚCIEŻKACH WIARY”

14 stycznia uczniowie z klas 4-6 szkoły podstawowej uczestniczyli w programie edukacyjnym pt. *Na ścieżkach wiary*, przygotowanym przez Cinema Park na Bemowie. Jest to program, w którym można poznać historię chrześcijaństwa, wybrać się w wirtualną podróż śladami Jezusa Chrystusa do Ziemi Świętej i zrozumieć wybrane teksty z Pisma Świętego. W interaktywnym kinie przechodzi się z sali do sali (a jest ich sześć). W sali 3D w specjalnych okularach trójwymiarowych ogląda się miejsca związane z narodzinami i nauczaniem Jezusa, w sali interakcji uczniowie rozwiązują test z wiedzy religijnej, a w sali ruchu – uczestniczą w Stworzeniu Świata.

Program został opracowany przy współpracy Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży w Archidiecezji Warszawskiej i cieszy się pozytywnymi opiniami wizytatorów, zarówno z kurii jak i z kuratorium. Przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów.

Wskrócie, co było?

styczeń

- „Hej kolęda, kolęda” - po raz pierwszy (1 stycznia)
- 18. zimowisko szkolne (2-9 stycznia)
- finał konkursu na opowiadanie baśni (13 stycznia)
- program „Na ścieżkach wiary” (14 stycznia)
- bal karnawałowy dla Rodziców (23 stycznia)
- bal karnawałowy dla uczniów (28 stycznia)

luty

- akcja walentynkowa (15 lutego)
- Środa Popielcowa (17 lutego)
- konkurs biblijny na Wielki Post

marzec

- rekolekcje gimnazjalne (2-4 marca)
- rekolekcje dla szkoły podstawowej (8-10 marca)
- konkurs matematyczny Kangur (18 marca)
- zakończenie II trymestru i wywiadówki (29 - 30 marca)

BAL KARNAWAŁOWY DLA RODZICÓW, NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ SZKOŁY

Piąty już bal odbył się 23 stycznia. Tym razem miało być inaczej, gdyż organizatorzy zaproponowali, by uczestnicy zabawy przyszli na nią w przebraniu. Tematem strojów karnawałowych była „moda przez wieki”, co zaowocowało przeróżnymi kreacjami przybyłych. Dominowały lata 20., lata 30.: pióra, kapelusze, boa i modne sukienki u pań, cylindry i fraki – u panów. Pojawiły się także stroje co bardziej barokowe, ale i współczesne (np. rodzina punków ☺). Oprócz tańców była także loteria oraz aukcja kilku cennych przedmiotów. Wśród nich był obraz namalowany przez pana Kubę Cwiczekowskiego, wyjazd do Hiszpanii dla 6 osób, pobyt w prywatnym domku na Mazurach dla 10 osób oraz bilet na imprezę prywatną w Pałacyku Kasyno. Nasz bal zorganizowała Rada Rodziców we współpracy z Komitetem Budowy Szkoły. Fundusze, zebrane podczas balu, przekazane zostaną na potrzeby Komitetu.

Wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie tego corocznego wydarzenia i wspomogli datkami dzieło budowy – w imieniu organizatorów – serdecznie dziękuję!

BAL DLA UCZNIÓW

Tradycyjnie odbył się również bal przebierańców dla uczniów. 28 stycznia, w czwartek przed feriami, rano w MOK-u spotkali się najmłodsi, czyli klasy 0-3 szkoły podstawowej. Przywitali ich uczniowie klasy III gimnazjum w przebraniu Piratów, Żeglarzy, Marynarzy i tym podobnych postaci (na czele z wychowawcą – Kapitanem ☺). Najstarsi przygotowali dla maluchów świetną zabawę, prowadzili konkursy, np. taniec na gazecie, taniec z balonami. Wybrano Króla i Królową balu, a każdy miał możliwość zaprezentować swoje przebranie. Nie mogło także zabraknąć poczęstunku, który przygotowali rodzice.

Po południu swoją zabawę mieli starsi uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjaliści. Szkoda, że następny bal dopiero za rok...



KONIEC KARNAWAŁU – POCZĄTEK WIELKIEGO POSTU

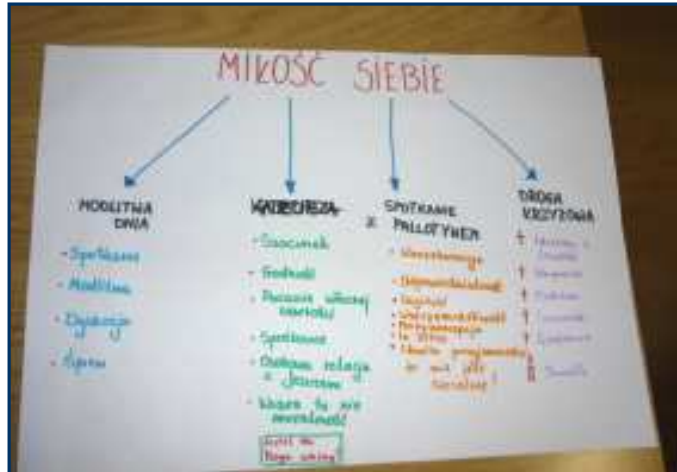
Karnawałowe szaleństwa trzeba było zakończyć 17 lutego, kiedy to Środą Popielcową rozpoczął się Wielki Post. Nasz czas przygotowania do Świąt Wielkiej Nocy rozpoczęliśmy mszą świętą w kościele parafialnym, w której uczestniczyli uczniowie i nauczyciele szkół podkowieńskich oraz szkoły w Żółwinie. Pod koniec mszy wszyscy wzięli udział w obrzędzie posypania głów popiołem na znak nawrócenia i pokuty.

REKOLEKCCJE WIELKOPOSTNE

Wielkopostne dni skupienia dla młodzieży gimnazjalnej odbyły się 2, 3 i 4 marca. Uczniowie brali udział w modlitwie porannej przeplatanej śpiewem kanonów z Taizé, naukach w kościele, spotkaniach z misjonarzami. Oglądali także wartościowe filmy, ukazujące heroiczne postawy (*Dzieci Ireny Sendlerowej*), uczestniczyli w Drodze Krzyżowej oraz sakramencie pojednania. Szczególne uznanie młodzieży zyskał rekolekcionista, ks. Piotr.

Uczniowie szkoły podstawowej odbywali swoje rekolekcje w dniach 8-10 marca. Prowadzili rozważania o wartości krzyża i uczestniczyli w naukach, które dla nich głosił również ks. Piotr.

Był to, jak sędzę, owocny czas dla wszystkich. Widać to zresztą w poniższych pracach, które powstały na podsumowanie rekolekcji gimnazjalnych.



Z MATEMATYKĄ ZA PAN BRAT

∞ Sześć osób z klasy III gimnazjum zakwalifikowało się do finału Powiatowej Olimpiady Matematycznej w Grodzisku, który odbędzie się 30 kwietnia. Są to: **Michał Barciński, Julia Chibowska, Uta Sienkiewicz, Tomasz Kaczmarczyk, Jakub Zbucki i Maciej Zwoliński. Gratulujemy!**

∞ W II etapie Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej Gimnazjalistów wzięli udział: Tomasz Kaczmarczyk i Maciej Zwoliński.

∞ W konkursie matematycznym Kangur wzięło udział siedmioro uczniów z klasy I gimnazjum, jedenaścioro uczniów z klasy II i wszyscy z klasy III.

∞ Odbyła się druga „Sesja z plusem”, badająca wyniki nauczania matematyki w gimnazjum. Jest to projekt ogólnopolski. Wynik naszych klas gimnazjalnych można przedstawić następująco:

od klasy I było lepszych około 8% klas biorących udział (czyli 2857)

od klasy II było lepszych ok. 7% klas biorących udział (czyli 2500)

od klasy III było lepszych 0,22% klas biorących udział (czyli 2264).

Przed nami trzecia, ostatnia sesja, która odbędzie się w maju. Trzykrotne sprawdzanie się z postępów w nauce matematyki motywuje nas do pracy i pozwala dostrzec nasze słabe strony.

Dorota Koprowska

nasze sukcesy

NAGRODY W KONKURSIE NA OPOWIADANIE BAŚNI

Klaudia Bukato i Aleksandra Jarzyna z klasy 5 zdobyły I nagrodę w XV edycji „Konkursu na opowiadanie baśni, bajek i legend”, organizowanego przez Bibliotekę Pedagogiczną w Grodzisku Mazowieckim. Opowiadały one baśń własnego autorstwa pt.

„Baśnie – prawdziwa historia” (nowa wersjananego wszystkim „Kopciuszką”). **II miejsce** w tej samej kategorii (kl. 4-6) zajęła **Joanna Święcka (również z klasy 5)** za opowieść o Smoku Kubie.

Eliminacje, w których uczestniczyli uczniowie z powiatu grodziskiego i okolic, odbyły się w Grodziskim Centrum Kultury 9 grudnia 2009 r.

Klaudia i Ola zostały zaproszone do wystąpienia podczas rozdania nagród. Finał odbywał się 13 stycznia 2010. Wydarzenia tego dnia, a także eliminacje, opisała Klaudia:

W środę, 13 stycznia, było ogłoszenie wyników konkursu na opowiadanie baśni.

Gdy dowiedziałam się o konkursie, nie byłam pewna, czy chcę brać udział, ale moja koleżanka Ola powiedziała, że mogłybyśmy być w duecie, więc napisałam początek baśni. Przyjaciółka miała ją skończyć, ale cała baśń okazała się za krótka, a na dodatek główny bohater umarł. Pani od polskiego kazała mi dokończyć tę historię. Napisałam całą baśń i razem z Olą nauczyłyśmy się jej. Pojechałyśmy na konkurs wraz z Adą i Asią, które miały swoje baśnie, ale nie własnego autorstwa. Było świetnie, bo występowałyśmy ostatnie i nikt (oczywiście oprócz dość sympatycznych jurorów) nas nie widział.

Potem dotarła do nas informacja, że ja z Olą zajęliśmy I miejsce, a Asia II. Później okazało się, że Ola na czas ogłoszenia wyników wyjeżdża. Nasza pani powiedziała, że Asia ma zastąpić Olę podczas rozdawania nagród. Było trudno. Ale cóż zrobić. Wystąpiliśmy w nowym składzie. Asia się trochę pomyliła, ale na szczęście pani, która zapowiadała, kto ma wystąpić na scenie, powiedziała, że nastąpiła zamiana Oli z Asią.



Dostaliśmy dyplomy i książki. Książkę także dostał każdy niezależnie od miejsca, które zajął (I, II i III miejsca – największe książki... Ale książka to w końcu książka!).

Następnie przeprowadzono ze mną wywiad! Jakaś pani z radia do mnie podeszła i spytała, czy będę jeszcze pisać baśnie i czy mam już pomysł na następną... i tak dalej.



Potem puszczonego film „Magiczne drzewo. Czerwone krzesło”, bo rozdanie nagród odbyło się w kinie w Grodzisku (spore to kino i całe wypełnione widownią).

Był to wspaniały, choć trochę stresujący dzień i wiem już, że warto brać udział w tym konkursie.

Klaudia Bukato

KONKURS BIBLIJNY HIERONYMUS

Marysia Krupska z klasy III gimnazjum przeszła do II etapu Gimnazjalnego Konkursu Wiedzy Biblijnej Hieronimus 2010, zdobywając 38 punktów na 40 możliwych. W II etapie była pierwsza wśród 280 startujących, zdobywając 59 punktów na 60 możliwych. Organizatorem konkursu, przeznaczonego dla uczniów gimnazjów z województwa mazowieckiego, jest Mazowiecki Kurator Oświaty wraz z Fundacją na Rzecz Apostolatu Biblijnego.

Uczestnicy na każdym z trzech etapów mają za zadanie rozwiązać test złożony z pytań otwartych i zamkniętych. Stopień II (ponadzszkolny) odbył się 13 marca, natomiast etap III – wojewódzki – przeprowadzony zostanie 17 kwietnia. Ogłoszenie wyników i uroczyste podsumowanie konkursu planowane jest na drugą połowę maja.

Warto wspomnieć, że 2 lata temu uczennica naszego gimnazjum, dziś absolwentka, Maria Kleczek została finalistką etapu wojewódzkiego tegoż konkursu, zajmując 5 lokatę w całym województwie mazowieckim. **Szczegóły na stronie www.koab.mkw.pl**

NARCIARSKIE SUKCESY ZUZI CZAPSKIEJ

Zuzia jeździ na nartach i startuje w zawodach od czwartego roku życia, czyli już ósmy sezon. Jest w kadrze Warszawskiego Klubu Narciarskiego. Startowała w 100 zawodach, w 25 była pierwsza, w 25 - druga, w 25 - trzecia. W pozostałych zajęła gorsze miejsca - od warszawskich na Szczęśliwczach, przez ogólnopolskie: Liga Zakopiańska (w dwóch sezonach była druga), Puchar Diabełka (w tym roku była druga), Pucharze Polski - po międzynarodowe (na Słowacji).

Od tego roku rywalizacja stała się poważniejsza - Zuzia jest młodzikami (razem ze starszym rocznikiem 1997) i startuje w młodzieżowym Pucharze Polski w dwóch konkurencjach: Slalom Gigant i Slalom Specjalny. W ogólnej klasyfikacji jest dziewiąta, w roczniku 1998 - czwarta. W klasyfikacji FIS ogólnie jest dziewiąta, w roczniku - trzecia. Oznacza to, że w przyszłym roku, gdy starszy rocznik dziewczynek przejdzie do Juniorów młodszych, Zuzia ma szansę znaleźć się w reprezentacji Polski młodzików (dostają się 4 najlepsze zawodniczki).

Zuzia wyjeżdża na treningi na lodowce do Austrii już od września (wstaje wtedy przed siódmą, ma kilkugodzinny trening narciarski, a po południu jeszcze trening ogólnorozwojowy), sezon zawodów to styczeń-marzec. Sporo w tym czasie opuszcza szkołę i na wyjazdach – po treningu czy zawodach - musi jeszcze nadrabiać stracony materiał. Udaje się to często dzięki pomocy koleżanek, które przekazują Zuzi, jaki materiał jest aktualnie przerabiany oraz oczywiście nauczycielom, którzy jeszcze przed wyjazdem podają Zuzi lekcje, przekładają klasówki, dają możliwość poprawy. Ale przede wszystkim to zasługa ogromnego wysiłku Zuzi, jej determinacji i ambicji, by mieć dobre wyniki zarówno w zawodach jak i w szkole.

Ostatnie w tym sezonie zawody, w tym finał Pucharu Polski, odbyły się w dniach 20-21 marca.

Joanna Staniszkis-Czapska



Zuzia na stoku

ZUZIA BRZÓZKA MISTRZYNIĄ W PŁYWANIU

Z początkiem 2010 roku uruchomiona została Grodziska Liga Pływacka. Na inauguracyjnych zawodach 24 stycznia 2010 Zuzia rywalizowała na dystansie 25 m stylem grzbietowym. Dystans pokonany w czasie 0:21:82 zagwarantował jej **pierwsze miejsce na podium i złoty krążek**. Grodziska Liga Pływacka (zawody odbywające się przez sześć kolejnych miesięcy) została zorganizowana przez Ośrodek Sportu i Rekreacji Gminy Grodzisk Mazowiecki oraz Uczniowski Klub Sportowy Sparta. Celem imprezy jest popularyzacja pływania na terenie powiatu oraz rozwijanie u dzieci i młodzieży współzawodnictwa sportowego.



DRUGA RUNDA – DWOJE REPREZENTANTÓW – DWA MEDALE



Druga runda Grodziskiej Ligi Pływackiej została rozegrana w ostatnią lutową niedzielę, 28.02.2010. Zasadą zawodów jest start jednego uczestnika tylko w jednej konkurencji, w drugiej rundzie można było wybierać między stylem grzbietowym i klasycznym (dystans 25 m). Zuzia wybrała styl klasyczny, który pokonała w czasie 0:23:15, wpływając tym samym na najwyższe miejsce podium i złoty medal. Wśród chłopców z klas trzecich na tym samym dystansie **na trzecim miejscu z brązowym medalem**, z czasem 0:34:81 uplasował się klasowy kolega Zuzi – **Jurek Piechowiak**.

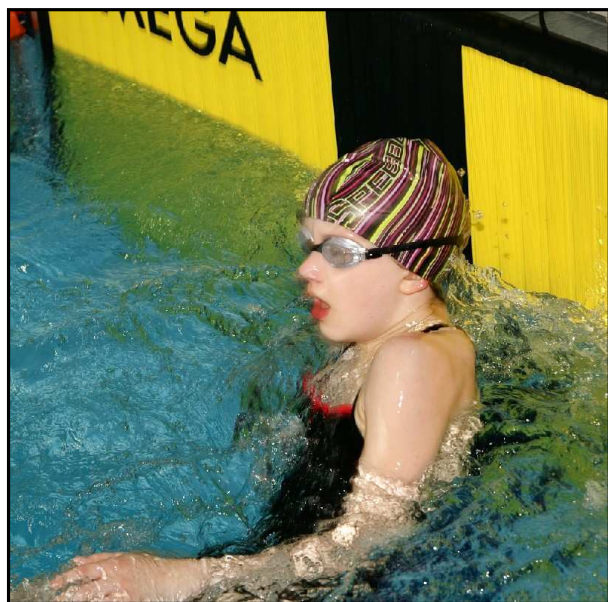
Zawody odbywają się na Pływalni Miejskiej "WODNIK 2000" w Grodzisku Mazowieckim, ul. Montwilla 41.



ZAWODY O PUCHAR PŁOŃSKA

W pierwszą marcową sobotę (6.03.2010) Płońsk gościł młodych pływaków na III Ogólnopolskich Zawodach Pływackich o Puchar Burmistrza Miasta Płońsk. W zawodach wzięło udział 336 zawodników z 28 klubów z Pizy, Giżycka, Ciechanowa, Sochaczewa, Radomia, Torunia, Bydgoszczy, Mławy, Płońska, Płocka, Sierpca, Warszawy, Włocławka, Pruszkowa, Ostrołęki, Brodnicy i Bielska Podlaskiego. Zuzia startowała w konkurencji 100 metrów stylem grzbietowym oraz 100 metrów stylem zmiennym. Uzyskany czas 1:33:50 na 100 m stylem grzbietowym zagwarantował Zuzi trzecią lokatę i brązowy medal. W stylu zmiennym na dystansie 100 m Zuzia poprawiła swój wynik z listopada ubiegłego roku o cztery sekundy uzyskując czas 1:39:56, który uplasował ją na 8 pozycji. Tym razem trzeba było uznać lepszą dyspozycję konkurentek odnotowując jednocześnie "życiówkę" na tym dystansie.

Monika Brzózka



WYGRALIŚMY FINAL!!!

W niedzielę, 17 stycznia, odbyła się kolejna faza rozgrywek IX Edycji Ligi Szkół Niepublicznych w Halowej Piłce Nożnej. Dzięki wygranym meczom znaleźliśmy się w finale.

Faza grupowa kategorii, w której braliśmy udział, czyli Trampkarze – rocznik 1997 i młodsi, rozegrana została 5 grudnia. Zawody odbywają się na bardzo okazałych obiektach Wojskowej Akademii Technicznej i w naszej kategorii brało udział 11 drużyn.

Nasza reprezentacja w pierwszej rundzie rozgrywek miała 3 mecze, w których pokazała, że stać ją na walkę w rundzie ćwierćfinałowej i w półfinałach. Wszystkie mecze w grupie wygraliśmy: z Pro Futuro (gospodarze) 5:3, z FC Inter (Szkoła Amerykańska) 2:1 oraz z KS SSN UW II (Szkoła Sióstr Niepokalanek) 4:1. Do półfinału nasi piłkarze dostali się pokonując drugi zespół FC Inter aż 7:2! W meczu półfinałowym natomiast po remisie 2:2 w regulaminowym czasie gry (20 min.), rzutami karnymi awansowała do finału, pokonując drużynę KS SSN UW I.

Finał odbył się w niedzielę, 23 stycznia. Wygraliśmy ze Szkołą Społeczną z Rembertowa 2:0. Obie bramki zdobył Janek Retelewski, którego wybrano najlepszym graczem w tej kategorii.

Graliśmy w składzie: Jan Walewski, Jan Łusakowski (bramkarze), Adam Kochański, Jan Retelewski, Jeremi Miller, Tymon Miller, Jerzy Żółtowski, Jakub Budziło. Pragnę dodać, że startując w tych zawodach od czwartej edycji, najdalej udało się nam dotrzeć do fazy ¼ finału. Sukces jest tym większy, że w składzie naszej reprezentacji połowa zawodników jest o rok lub dwa lata młodsza od rocznika kategorii, w której startują. Mam nadzieję, że pozwoli im to się ogrzać i skutecznie walczyć w swoich rocznikach przy okazji następnej edycji turnieju.

Artur Błazejak

CO W KLASACH PIŠEZY?

KLASA 0

- ☞ 14 stycznia odwiedziliśmy Teatr Syrena w Warszawie. Obejrzeliśmy tam bardzo piękne przedstawienie pt. *Królowa Śniegu*. Podobała nam się wspaniała gra aktorów i niesamowicie bogata scenografia.
- ☞ Temat „Zabawy zimowe” mogliśmy w tym roku zrealizować w całej pełni. Sprzyjała nam śnieżna i mroźna aura. Poznawaliśmy zasady bezpiecznych zabaw na śniegu, lepiliśmy bałwana (a przy okazji poznaliśmy pojęcie „kul”).
- ☞ 19 stycznia wybraliśmy się na kulig dużymi saniami, zaprzężonymi w konie. Odbyliśmy przejażdżkę po Lesie Młochowskim i okolicach, a gorący posiłek zjedliśmy już w klasie. Ta wyprawa stała się wspaniałym nawiązaniem do tradycji karnawałowych zabaw zimowych.
- ☞ 28 stycznia odbył się karnawałowy bal przebierańców. Klasa III gimnazjum przygotowała dla nas konkursy i zabawy, a rodzice – poczęstunek. Było świetnie!
- ☞ 17 lutego rozpoczęliśmy Wielki Post, uczestnicząc we mszy świętej w Środę Popielcową.
- ☞ Podczas realizacji tematu wiodącego „Góry” – mogliśmy trochę powspominać ferie. Poznawaliśmy stroje regionalne, gwarę, zwyczaje i zajęcia mieszkańców gór.
- ☞ 2 marca pojechaliśmy do Słomczyna, gdzie odbyła się lekcja okazowa w pracowni stolarskiej. Poznaliśmy obróbkę drewna – od ścięcia, przez tartak i obróbkę w pracowni stolarskiej. Każdy z nas miał możliwość wykonania samodzielnie prac plastycznych. Był też gorący poczęstunek, czyli kielbaski z ogniska.
- ☞ 9 marca byliśmy w nowym teatrze warszawskim na Ochocie (Och- teatr) na przedstawieniu *Zielone zoo*.
- ☞ Nasza klasa uczestniczyła w rekolekcjach – prowadziliśmy rozważania o krzyżu. Jednocześnie omówiliśmy cały Wielki Tydzień. Byliśmy także na Drodze Krzyżowej, którą siostra Bogumiła poprowadziła specjalnie dla nas, a my przygotowaliśmy obrazki ze stacjami Drogi Krzyżowej.

KLASA 1

- ☞ Z ankiety przeprowadzonej po zimowisku wynika, że na wyjeździe zimowym bardzo nam się podobało. Na pytanie „Czy chciałbyś pojechać jeszcze raz?” tylko jedna osoba odpowiedziała, że nie, a jedna była niezdecydowana. Pozostali wyrazili chęć wyjazdu po raz kolejny.
- ☞ A na zimowisku wszyscy nauczyli się jeździć na nartach. Obok zajęć narciarskich i tradycyjnych zabaw, jak kulig czy pasowanie na narciarza, był też konkurs talentów, zabawy integracyjne z chustą, dyskoteka.
- ☞ Na Dzień Babci i Dziadka recytowaliśmy – oprócz wierszy okolicznościowych – wiersze bliskie nam oraz babciom i dziadkom: utwory Juliana Tuwima oraz współczesnej autorki Małgorzaty Strzałkowskiej. Sami je wybieraliśmy. Występ zakończyło oryginalne „100 lat!”, pisane w rytm śpiewu metodą Dobrego Startu.
- ☞ 28 stycznia uczestniczyliśmy w balu przebierańców.
- ☞ Odbyła się wycieczka do Muzeum Techniki związana z tematem „Wynalazki”.
- ☞ 2 marca byliśmy u stolarza w Słomczynie.
- ☞ Podczas rekolekcji wielkopostnych próbowaliśmy zgłębić tajemnicę Krzyża poprzez doświadczenie cierpienia innych osób, własne doświadczenia i smutki, szukając również okazji do pomocy, współczucia i zrozumienia drugiego człowieka.
- ☞ W związku z dwóchsetleciem urodzin Fryderyka Chopina poznawaliśmy jego życiorys i muzykę.

KLASA 2

- W dniach od 2 do 9 stycznia byliśmy na szkolnym zimowisku.
- 28 stycznia, w czwartek przed feriami, uczestniczyliśmy w balu karnawałowym.
- 2 marca razem ze wszystkimi klasami z Lipowej wybraliśmy się do stolarni w Słomczynie.

Sprawozdanie z wycieczki do stolarni

Nasza klasa 2 marca, we wtorek, pojechała na wycieczkę do stolarni. Do stolarni pojechaliśmy autokarem. Robiliśmy tam obrazki, uczyliśmy się, bawiliśmy się i piekliśmy kielbaski. Potem zaproszono nas do stolarni. Pan stolarz pokazał nam różne maszyny. Bardzo mi się tam podobało.

Kinga

- W dniach 8-10 marca uczestniczyliśmy w rekolekcjach wielkopostnych. Byliśmy na naukach w kościele, czytaliśmy opowieść o krzyżu. Rozmawialiśmy o tym, co znaczy krzyż dla różnych ludzi. Robiliśmy też prace plastyczne związane z głównym tematem rekolekcji.
- Intensywnie przygotowaliśmy się do Kangurka, który odbył się 18 marca. Wzięła w nim udział prawie cała klasa.
- Na lekcjach religii z siostrą robiliśmy palmy na Niedzielę Palmową.
- 31 marca planujemy wycieczkę do Muzeum Etnograficznego. Będziemy poznawać stare zwyczaje polskie związane z Wielkanocą, malować pisanki i wykonywać różne ozdoby wielkanocnego stołu.

Dziękujemy bardzo Panu Pawłowi, który pomógł nam zawiesić na akacji budkę lęgową dla ptaków!

KLASA 3

- Po powrocie z zimowiska ostro zabraliśmy się do pracy. Nauczyliśmy się dodawać i odejmować sposobem pisemnym.
- 22 stycznia wybraliśmy się na wycieczkę do Cinema Park Bemowo na program edukacyjno-filmowy, poświęcony źródłom naszej wiary. W konkursie wiedzy biblijnej, który odbył się na koniec zajęć, byliśmy nie gorsi od uczniów klas gimnazjalnych szkół warszawskich, które uczestniczyły w tym programie razem z nami.
- Jesienno-zimową część roku szkolnego zakończyliśmy hucznym balem karnawałowym. Dziękujemy naszym mamom za przygotowanie miłego poczęstunku.
- 2 marca wybraliśmy się, wraz z klasami 0, 1 i 2 na wycieczkę do stolarza. Zajęcia bardzo nam się podobały.
- Rekolekcje wielkopostne, w których uczestniczyliśmy 8, 9 i 10 marca, były bardzo mądre i ciekawe. Ksiądz Piotr nauczył nas, że „rekolekcje, to są takie lekcje, po których każdy staje się lepszy”.
- Ostatnio mieliśmy zajęcia o zwierzętach. Zaprosiliśmy do szkoły nasze psy. Przyszło 10 psów, które przedstawiły nam się, opowiadały o swoich zwyczajach (głosem swoich właścicieli), a następnie bawiły się z nami w parku.

Bardzo kochamy naszych czworonożnych przyjaciół i chcemy dobrze się nimi opiekować.

KLASA 4

zimowisko

2 stycznia o godz. 8.45 wyjechaliśmy z Dworca Centralnego w Warszawie. Nasz cel to Gliczarów – Stołowe. Na początku w pociągu panował chaos. Wszyscy byli podekscytowani. Cała droga szybko nam zleciała i... już jesteśmy. Ufff!

Zjedliśmy obiad i poszliśmy po bagaże.

Następnego dnia wszyscy włożyliśmy narty i poszliśmy zjeżdżać. Wszystkim się podobało. Obiad był pyszny. Wszyscy narzekali na bolące nogi. Wieczorem graliśmy w butelkę.

Następne dni były podobne, lecz zamiast grać w butelkę, graliśmy w mafię. Nie zapominajmy o kuligu, który był taki jak zawsze. Najpierw nacieraliśmy Pana Dyrektora ☺, a później zajadaliśmy się kielbaskami z chlebem.

Ostatniego dnia, 9 stycznia, poszliśmy na Krupówki, gdzie każdy coś kupił. Chociaż nasz pociąg spóźnił się o dwie godziny, szczęśliwie wróciliśmy do domu. **(Aga, Hania)**

Na ścieżkach wiary



Dnia 14 stycznia siostra Bogumila zorganizowała wyjazd do Cinema Parku, na seans *Na ścieżkach wiary*. Na początku była sala muzyki. Było super, bo było o tym, jak wymyślono kolędy, np. *Cichą noc*, którą śpiewamy w naszych domach. Następna była sala 3D. Kiedy założyłeś okulary, to poczułeś, że słoń wchodzi na ciebie. Seans nazywał się „Śladami Jezusa”, było tam, jak Jezus się urodził i jak został ukrzyżowany. Potem była sala inspiracji, gdzie były różne rodzaje quizów (na początku były rozdawane piloty), trzeba było odpowiadać: prawda czy fałsz, jedna prawdziwa odpowiedź.

Potem była sala ruchu, poznawaliśmy Stworzenie Świata. Były tam różne elementy specjalne. Ta sala była najlepsza. Potem była sala interakcji. Seans nazywał się „Jak być dobrym człowiekiem”. Tam jakiś pan tłumaczył, jak być uczciwym. Potem była sala wyobraźni, tam zamykałeś oczy i sobie wyobrażałeś. Potem pojechaliśmy do domu. **(Julek Konopka)**



Dnia 14 stycznia 2010 r. wyjechaliśmy do kina na seans pt. *Na ścieżkach wiary*. Pojechała na niego klasa 4, 5 i 6. Dojechaliśmy ok. 10.00. Oddaliśmy ubrania i była 10 minutowa przerwa. Można było sobie kupić jedzenie, lecz kolejka była bardzo długa. Po przerwie poszliśmy do sali muzyki. Zobaczyliśmy tam, jak powstawały kolędy i jakie piosenki śpiewa się na Boże Narodzenie. Następnie poszliśmy do sali 3D i zobaczyliśmy tam, jak wyglądało życie Jezusa Chrystusa. Potem poszliśmy do sali interakcji. Był to konkurs, kto ma największą wiedzę. Po sali interakcji niektórzy mieli przerwę, a pozostali poszli do sali ruchu (w sali ruchu był seans o stworzeniu świata), a potem była zamiana grup. Po sali ruchu była sala inspiracji, a był to film o robieniu dobra. Następnie w tej samej sali był bardzo specyficzny seans, czyli sala wyobraźni. Nie było w nim obrazu, tylko dźwięk. Były tam dwie fajne historyjki z czyjegoś życia. (*Aleksander Golys*)



14 stycznia klasy 4, 5 i 6 pojechały do Cinema City na seans pt. *Na ścieżkach wiary* razem z Siostrą Bogumiłą, Panią Wiesią, Panią Hanią Gradkowską i Panem Dyrektorem. Dojechaliśmy na miejsce ok. 10.00. Oddaliśmy ubrania i poszliśmy do pierwszej sali, sali muzyki. W tej sali poznaliśmy historię człowieka, który wymyślił kolędę *Cicha noc*. Wszyscy śpiewaliśmy. Druga sala to była sala 3D, w której podążaliśmy śladami Jezusa. Było wspaniale. Trzecia sala to sala interakcji. Graliśmy tam drużynami (dziewczyny i chłopcy). Chłopcy wygrali!! W kategorii indywidualnej na 1 miejscu była Dominika Bolbot, na 2 – Magda Metrycka na 3 – Kacper Motrenko. Potem mieliśmy przerwę (15 minutową) i w dwóch grupach oglądaliśmy film o stworzeniu świata z efektami specjalnymi. Ostatnia była sala inspiracji, gdzie był film, jak stać się lepszym i opowieść o dobrym uczynku. Zadowoleni z wyjazdu wróciliśmy do domu. (*Jerzy Żółtowski i Tymon Miller*)

KLASA 6

Wraz z Panem Arturem i Panem Dyrektorem uczestniczyliśmy w turnieju piłkarskim. Trzon naszej reprezentacji to klasa 6, najstarsza w naszej szkole podstawowej, tzn. Janek Walewski – bramkarz, Janek Retelewski – ogłoszony najlepszym piłkarzem turnieju w naszej kategorii oraz Jeremi Miller i Adam Kochański. Cieszymy się bardzo, że na turnieju międzyszkolnym mogliśmy tak godnie reprezentować naszą szkołę.

Trwa bardzo intensywna praca, bo w tym roku czeka nas sprawdzian szóstoklasisty. Próbowaliśmy swoich sił kilka razy. Efekt prób średni i mamy nadzieję, że końcowa mobilizacja przyniesie lepsze rezultaty na właściwym sprawdzianie, który odbędzie się w czwartek po świętach, 8 kwietnia.

KLASA I GIMNAZJUM

rekołeksje wielkopostne

W dniach 2, 3 i 4 marca uczestniczyliśmy w zajęciach rekołeksyjnych. Każdego dnia tematem była część Przykazania Miłości. We wtorek była to myśl: „BÓG MNIE KOCHA”. Mówiliśmy o akceptacji, miłowaniu siebie. W środę zastanawialiśmy się, co to znaczy „MIŁOWAĆ BLIŻNIEGO”, w czwartek mogliśmy podjąć refleksję dotyczącą indywidualnego doświadczenia MIŁOŚCI DO BOGA.

Każdego dnia spotykaliśmy się rano na wspólnym czytaniu Pisma Świętego i modlitwie. Dzięki pomocy pani Iwony Krawczyk mogliśmy także śpiewać kanony z Taizé. Po „rozgrzewce duchowej” w kościele glosił katechezę ks. Piotr. Te spotkania wszystkich bardzo angażowały. Sposób mówienia, konkretne przykłady i jasno sformułowane zasady przemawiały do słuchaczy i mobilizowały do intelektualnego i duchowego wysiłku. Ks. Piotr przekonywał, że wiara nie jest kodeksem moralnym, tylko osobową relacją z Chrystusem, prowadzącą do przemiany życia i właściwego stosunku do siebie i innych. Zachęcał do tego, by żyć naprawdę. Dobrze korzystać z czasu, jaki jest dany każdemu z nas.

Pierwszego dnia ważnym momentem była Droga Krzyżowa u zaprzyjaźnionych ze Szkołą Sióstr w Grodzisku Mazowieckim, drugiego dnia odbył się Sakrament Pojednania, obejrzelśmy również film pt. *Dzieci Ireny Sendlerowej*, który w niezwykle sposób pokazywał realizację przykazania miłości bliźniego.

W czwartek uczestniczyliśmy we wspólnej Eucharystii, a ostatnim akcentem było podsumowanie rekołeksji w grupach i prezentacja wniosków na forum gimnazjalnym.

Recenzja filmu o Irenie Sendlerowej

Film *Dzieci Ireny Sendlerowej* został wyreżyserowany przez Johna Kenta. Główną rolę zagrała Anna Paquin.

Film jest prawdziwą opowieścią o kobiecie żyjącej w czasie II wojny światowej. Wtedy wszystkim było trudno, a ona pomagała tym, którzy mieli najtrudniej – Żydom. Najpierw przemycala do getta, w którym żyli, jedzenie, później stwierdziła, że robi za mało. To była jedna z najbardziej wzruszających scen – gdy rozmawiała o tym z mamą. Irena przytoczyła wtedy słowa zmarłego taty: „Ratuj topielca, nawet, gdy sam nie umiesz pływać”. Dla Ireny ojciec był wielkim przykładem. Był lekarzem społecznikiem, leczyl Żydów.

Irena początkowo dbała o zdrowie i warunki życia, robiła szczepionki dzieciom, a w końcu zaczęła je przewozić za granicę getta. Najpierw sieroty, później, gdy zaczęła się eksterminacja getta, pomagała także tym odrzuconym przez matki. Jedną z tych matek i przyjaciółkę Ireny zagrała Danuta Stenka, która oddała swoją córkę Karolinę. Dzieci oddawane były do rodzin polskich, domów dziecka w klasztorach i znajomych bohaterki.

Irena Sendlerowa była odważna i odpowiedzialna, ponieważ co dzień narażała się dla dzieci, nie mogąc obiecać ich matkom, że przeżyją. Rozumiała obawy rodziców. Prowadziła specjalne zapiski o każdym dziecku, o jego żydowskiej rodzinie i o tym, gdzie zostały oddane.

Bardzo podziwiam tę niezwykle dzielną, pełną zdecydowania i rozwagi kobietę, która uratowała w tych trudnych czasach okolo 2000 dzieci! Została nagrodzona tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” i według mnie wyjątkowo na to wyróżnienie zasłużyła. (*Hela Żółtowska*)

zimowisko szkolne 2010

Tegoroczne zimowisko znów było wspaniałe. Klasy były zgrane, spędziliśmy wspólnie czas – bawiliśmy się. Wielu ludzi po raz pierwszy stanęło na snowboardzie, a inni, biegle już jeżdżący na desce przyglądali się im szyderczo, jednak pełni empatii. Sądzę, że ciągle pamiętali swoje pierwsze siniaki.

Jedzenie przygotowywane dla nas było pyszne, dawało nam energię i wolę walki z nadchodzącym dniem. Pogoda w gruncie rzeczy była znośna, zimno było tylko strasznie, co niektórzy przyplacili katarem. Słońce nawet od czasu do czasu wylańiało się zza chmur, co samo w sobie było magią.

Cóż, o stoku w Małym Cichym niewiele będę pisać, ale powiem jedno – lepsze widziałam.

Nauczyciele nawet spuścili z tonu, choć nie zamierzali odpuścić zakazu posiadania komórek w nocy. Organizowali nam rozrywki (taką jak poranny spacer do kościoła) oraz nawet (o dziwo) żartowali.

Towarzystwo było wspaniałe. Świetnie się bawiłam spędzając czas z ludźmi ze szkoły i nawiązując nowe znajomości.

Oby w przyszłym roku było tak samo albo jeszcze lepiej...

Zosia Rawa

bal karnawałowy

Jak co roku w naszej szkole odbył się bal karnawałowy – najpierw podstawówki, potem gimnazjum.

Byliśmy na tyle mądrzy, że nie przynieśliśmy nic do jedzenia. Kolejnym minusem była oczywiście muzyka – niezbyt fajna i na dodatek w kółko to samo.

Pomimo wszystko, bale karnawałowe należą raczej do miłych wydarzeń, tak też było tym razem. Tegoroczna zabawa nie należała do najgorszych, ale wiem, że w przyszłym roku będzie lepiej! ☺

rekolekcje

2-4 marca 2010

Zdaniem wielu uczniów tegoroczne rekolekcje były wyjątkowo udane. Naszym Przewodniczącym Księdzem Rekolekcyjnym był ks. Piotr. Prowadził on bardzo ciekawe zajęcia, które, wydaje mi się, na długo pozostaną nam w pamięci. Poza naszą szkołą w rekolekcjach uczestniczyły również drugie podkowińskie Gimnazjum oraz Szkoła z Żółwina.

Dzień 1: 2 marca 2010, wtorek

Pierwszego dnia, zresztą tak jak w dwa pozostałe, spotkaliśmy się o 8.00 w szkole, by powitać dzień z Panem Jezusem śpiewem, w czym bardzo pomagała nam Pni Iwonka, grając na gitarze. Niestety, nie wszyscy byli skorzy do śpiewania, jednak z dnia na dzień było coraz lepiej.

Później udaliśmy się do kościoła na rozmowę, czy może raczej kazanie ks. Piotra na temat zgodności i udziału Pana Boga w naszym życiu. Słowa Księdza nakłaniały do przemyśleń, jednak były wypowiedziane w sposób sprzyjający wysłuchaniu przez gimnazjalistę.

Później wybraliśmy się do dolnego kościoła na dyskusję dotyczącą stanowiska Kościoła w sprawach aborcji i antykoncepcji. Ksiądz prowadzący jednak nie bardzo potrafił poradzić sobie z argumentami dawanymi przez uczniów, co spowodowało niestety jego zdenerwowanie i wysoką burzliwość dyskusji.

Następnie, jak co roku, odwiedziliśmy Zakon Sióstr Opatrzności Bożej w Grodzisku Mazowieckim. Przebyliśmy razem z Siostrami Drogę Krzyżową, która była jeszcze bardziej przeżywana przez uczestników niż w zeszłym roku.

Dzień pierwszy zakończył się dość wcześnie, więc już ok. 13.40 byliśmy wolni.

Dzień 2: 3 marca 2010, środa

Dzień drugi, podobnie jak pierwszy również rozpoczął się śpiewem, jednak w porównaniu do poprzedniego, ten cały spędziliśmy w Podkowie.

Po śpiewach udaliśmy się do kościoła wysłuchać kazania, tym razem na temat naszego stosunku do innych ludzi. Zastanawialiśmy się nad tym, czy mamy do nich szacunek jako do naszych bliźnich. Następnie przygotowaliśmy się do spowiedzi, która odbyła się jeszcze tego samego dnia. Później obejrzelśmy prezentację księdza misjonarza na temat jego wyprawy do Malezji.

Po reportażu obejrzelśmy film pt. *Dzieci Ireny Sendlerowej*. Niestety, mieliśmy na tyle słabe warunki, że tak naprawdę nikt w pełni nie mógł się skupić na filmie, choć niewątpliwie było warto.

Dzień 3: 4 marca 2010, czwartek

Trzeciego dnia zamiast standardowych śpiewów, obejrzelśmy pantomimę przygotowaną przez niektórych uczniów i Panią Justynę Głuszko. Dotyczyła ona często potykanego dzisiaj problemu, mianowicie tego, że ludzie bez względu na wiek często nie mają czasu ani chęci dopuszczenia Pana Boga do swojego serca.

Następnie udaliśmy się do MOK-u na przedstawienie Teatru „A”. Dotyczyło ono problemu Judasza oraz wydarzeń, które nastąpiły zaraz po niej, ale scenariusz dotyczył też głębszych aspektów wiary. Świetna gra aktorska oraz dobrze zaśpiewane piosenki sprawiły, że musical bardzo mi się podobał, jednak zdania na jego temat były podzielone.

Zaraz po obejrzeniu sztuki popędziliśmy do kościoła na mszę kończącą rekolekcje. Ksiądz wygłosił kazanie, które było odczuwalnie inne od kazań słyszanych przez nas na niedzielnych mszach.

Po wspólnej modlitwie oraz podziękowaniu księdzu Piotrowi za tak owocne dla nas nauki, poszliśmy do szkoły, gdzie czekało nas podsumowanie tych trzech dni. Podzieleni na grupy sporządziliśmy plakaty, każda grupa o innym dniu. Następnie Pani Jola krótko podsumowała wspólny czas i całość zakończyliśmy modlitwą.

Ania Drązkowiak

KLASA III GIMNAZJUM

Trójka uczniów naszej klasy odniosła sukcesy w konkursach przedmiotowych

Marysia Krupska w II etapie konkursu biblijnego Hieronymus zdobyła prawie maksymalną liczbę punktów (patrz str. 4).

Maciek Zwoliński został laureatem konkursu fizycznego, zdobywając w trzecim etapie 85% punktów. Przywilejem laureatów jest zwolnienie z części matematyczno-przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego (uczeń otrzymuje maksymalną liczbę punktów) i pierwszeństwo przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych.

Piotr Hardt został finalistą konkursu geograficznego, uzyskując tym samym dodatkowe punkty ważne przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych.

Uczniom i przygotowującym ich nauczycielom gratulujemy!

okiem uczniów

...cd z poprzedniego numeru

Jest lekcja historii w klasie 6. A po niej – praca domowa. Należy przenieść się w czasie i wcielić w rolę sprawozdawcy, który uczestniczył w wielkich wydarzeniach historycznych z udziałem polskich władców: Mieszka I, a potem Bolesława Chrobrego. Czy sprawozdawcy wywiązali się ze swojego zadania?

ZJAZD GNIEŹNIENSKI

Dzień zaczął się piekielnie. Jacyś zbrojni zerwali mnie z łóżka, a raczej z maty obleczonej w słomę i wełnę, na której dane mi było spać, o czwartej nad ranem, jak wywnioskowałam z położenia Słońca na nieboskłonnie i dali pięć minut na przebranie się i umycie. Ledwo upięłam czarne włosy, włożyłam suknię z brązowego lnu, biały czepiec i sztylet pod podwiązkę (nie zamierzałam nikogo nim zranić. To była ochrona przed zbyt popędliwymi osobnikami płci męskiej), a przeszli jacyś inni strażnicy i wywekli mnie siłą, co – nawiasem mówiąc – wcale nie było konieczne, gdyż wiedziałam, że i tak nic nie zdziałam, zachowując się w ten sposób. Ale oni musieli pokazać całemu światu, że jako mężczyźni dominują nad kobietami.

Zostałam niemalże wrzucona do Sali Jadalnej. Już nie siła woli powstrzymywała mnie od rzucenia na tych ludzi kłatwy. Był to honor czarownicy. Siódmej córki, siódmej córki, która cudem nie została spalona na stosie lub utopiona.

Jakaś kobieta przy kości, ubrana w ciemnozieloną suknię ze zniszczonego aksamitu, wręczyła mi miotłę i kazala wraz z kilkudziesięcioma innymi osobami zamieść komnatę. Z moich obserwacji wynikało, iż ma ona bardzo silny charakter, ponieważ wszyscy jej podwładni unikali jej jak diabeł święconej wody. Pragnąc nie rzucać się w oczy, postąpiłam ich śladem.

Wykonywałam swą pracę przez cztery godziny. Następnie zostałam przeniesiona nad rzekę, gdzie na przemian prałam i zmywałam. Okropne zadanie musiałam wykonywać przez dwie godziny, po czym dano mi złote naczynia, które właśnie zmyłam i skierowano z powrotem do Sali Jadalnej, gdzie przez następne cztery godziny je rozkładałam.

Dochodziła godzina czternasta, gdy do sali wkroczył sam Bolesław Chrobry ze switą swych rycerzy. Stał na środku sali i rzekł:

- Mówię do wszystkich tu zgromadzonych! Dziś wieczorem do naszej Ojczyzny zawita wyjątkowy gość, bo sam cesarz Otton III! – po sali przebiegł szmer. - Mam nadzieję, że powitamy go godnie! Włóżcie więc, proszę, co macie najlepszego i zachowujcie się godnie! - Ukłonił się, a następnie podszedł do tej kobiety przy kości, z którą miałam już okazję się spotkać, zamienił z nią słowo i niespiesznie zaczął podążać ku dębowym drzwiom, koło których stałam. Jego świta, jak wierne kundelki, podążyła za panem. Pewien rycerz, niewiele starszy ode mnie, bo najwyżej dwie zimy, tak się za mną oglądał, że aż wpadł na ścianę, rumieniąc się przy tym jak burak. Oddelegowano mnie z powrotem, kiedy dochodziła godzina siedemnasta. Padłam ze zmęczenia na swoje łóżko, nie wiedząc, co na siebie założyć. Prośby władcy się nie ignoruje. Mniej więcej o godzinie osiemnastej ktoś zapukał do moich drzwi. Otworzyłam je niepewna, co za nimi znajduję. Zdziwił mnie widok Mirochny, mojej, że tak się wyrażę, przyjaciółki. Bez słowa wręczyła mi paczkę owiniętą w, jak sądziłam, bardzo kosztowny czerwony pergamin. Zamknęłam drzwi. Paczkę otworzyłam na łóżku. Znieruchomiałam ze zdziwienia. W środku była szkarłatna aksamitna suknia przeplatana złotem, czarne trzewiki i czarna kolia na szyję. Znalazłam też tam karteczkę z inicjalami RSJ. „R” zapewne pochodziło od słowa „rycerz”, „S” – od jego imienia, „J” – od grodu, z którego pochodził. Zamierzałam to sprawdzić. Później.

Przebrałam się i czekałam, jak wszystko wokół mnie, wyglądając przez okno, wychodzące na fosę i drogę dojazdową.

Okolo godziny dwudziestej, kiedy zaczęło się ściemniać, zobaczyłam jakieś światła, które stale się przybliżały, aż w końcu okazały się mnóstwem konnych i lektyk, nie do policzenia. Nadjeżdżał cesarz Otton III. Zabili dzwony na kościelnej wieży i w jednym momencie zaczęła grać muzyka. Zapanował wszechobecny gwar i wrzawa. Wyszedłam

z komnaty. Ludzie biegali w tę i z powrotem, jakby dostali robaków, pcheł i wszy jednocześnie w niebezpiecznym natężeniu. Czulałam się trochę dziwnie. W końcu, jaka służka się tak ubiera? Zeszłam po schodach, uważając, żeby nie przydepnąć kosztownego materiału.

W Sali Jadalnej stanęłam tak, aby wszystko widzieć i jednocześnie pozostawać w cieniu. Wielki drzwi wejściowe otwarły się i do pomieszczenia wkroczył rumiany mężczyzna z wąsem, za sobą mając, jak mi się zdawało, cały dwór. Trębacz zagrał oficjalnie i wykrzyknął: „Cesarz Niemiec Otton III i dwór!”. Bolesław Chrobry i Otton III uścisnęli się jak starzy dobrzy przyjaciele, co akurat było prawdą, po czym nasz władca ogłosił, iż udajemy się na grób św. Wojciecha. No i się udaliśmy. Na miejscu było za dużo ludzi, żebym cokolwiek zobaczyła. Dopiero kiedy wychwyciłam prześwit, ujrzałam, jak Otton III wkłada na głowę polskiego władcy swą koronę oraz obiecuje koronę, z kolei ten daje w darze rękę św. Wojciecha. I znowu widok zakrył mi tłum. Później już wracaliśmy. Weszliśmy do Sali Jadalnej i tylko jedliśmy. Podczas wieczerzy nie zauważyłam nikogo, kto by się nie uśmiechał. Moim zadaniem było obsługiwać rycerzy i władców. To się nazywa czysty fart z odrobiną magii.

Stanęłam za krzesłem-tronem władcy mego i czekałam. W tej karmazynowej sukni wyglądałam raczej jak dama dworu niż służka. Miałam jednak nadzieję, że nikt tego nie zauważy. Myliłam się. Nie minęło nawet piętnaście minut, a cesarz Niemiec odwrócił się do mnie.

- Czemu stoisz, niewiasto? Nie przystoi rycerzowi siedzieć, kiedy białogłowa stoi. – Rzekł to spokojnie, lecz w jego głosie wyraźnie słychać było stanowczość. Ukłonił się.

- Przystoi, panie, jeśli kobieta jest służącą – odparłam i odwzajemniłam ukłon. Nie wydawał się ani trochę zmieszany czy zażenowany tym, że rozmawia z kimś o tak niskiej randze. Przyjrzał mi się uważnie.

- Mimo tego nalegam, abyś pani usiadła, bo z tego, co widzę, to kłania się pani nie gorzej od królowych. Och, przepraszam, zapomniałem się przedstawić. Cesarz Niemiec Otton III.

- Blanka – znowu się sobie ukłoniliśmy.

- Niechże pani spocznie – podstawił mi krzesło między sobą a młodym rycerzykiem, który dzisiejszego popołudnia wpadł na ścianę. – Miała pani już okazję poznać rycerza Stoigniewa z Janowca?

- Nie, aczkolwiek cię znam, Stoigniewie – rycerz zarumienił się na moje słowa.

Konwersacja toczyła się w bardzo milej atmosferze. W końcu Otton III wstał i się zachwiał (był lekko wstawiony) i rzekł:

- Ogłaszam cię tu i teraz, Blanko, pierwszą białogłową, ponieważ twój intelekt przekracza stanowczo intelekt zwykłej damy. – Wskazał na mnie: – Służka, a zna łacinę, kłania się doborowo, maluje i śpiewa, umie czytać i pisać. Czego chcesz więcej? Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko moim rządóm w twoim państwie? – Bolesław Chrobry tylko machnął ręką na znak, że może robić, co chce i lyknał sobie jeszcze wina. A ludzie mieli kolejny powód do świętowania.

Tak oto w jedną pamiętną noc ze zwykłej służki zmieniłam się w damę dworu.

KONIEC

Marysia Baranowska

felietony, felietony...

Adam Biedulski
Straszne macki reklamy

Bez wątplenia żyjemy w świecie, którego ściany są wytapetowane reklamami. Oczywiście, staramy się ich nie zauważyć, przejść obojętnie obok. Trudno jednak ignorować coś, co wbija się w krajobraz miasta wielkimi ekranami, wypełnia dosłownie wszystkie media.

Kiedy zmęczony człowiek zasiada do wigilijnego stołu, może być pewnym, że gdzieś pomiędzy „Kevinem samym w domu” a przygodami psa Beethovena będzie zmuszony wysłuchać radosnej historii rzeczy, które wykonane są z biedronek, wliczając w to dżem, chleb, szynkę oraz leki na nadciśnienie. Marketing urósł już do takich rozmiarów, że wkracza powoli w naszą kulturę. Nic (może poza serią filmów „Teksańska masakra piłą mechaniczną”) nie jest w stanie oddać mojego przerażenia, kiedy w „Słowniku gwary młodzieżowej” ujrzałem zwrot „a świstak siedzi zawija...”. Niestety, rzeczony świstak okazał się być zarówno sukcesem, jak i porażką speców od reklamy. Bo chociaż każdy zna powyższą sentencję, to połowa pytanym nie będzie знаła odpowiedzi, gdy zapytamy ich o markę czekolady, którą tajemnicze świstaki zawijają wewnątrz swych nerek (ach, gdyby Sanepid się o tym dowiedział...).

Aby zrozumieć cały galimatias, warto cofnąć się do niebezpiecznych, barbarzyńskich czasów prerekłamy. Teoretycznie, reklamy istniały od zawsze, zaczęły jednak ewoluować dopiero po wynalezieniu druku. Ale nawet kiedy Europa weszła we wspaniałą epokę renesansu, reklamy były w gruncie rzeczy niepotrzebne. Nawet gdyby pan Gutenberg wydrukował tysiąc ulotek, nadal nie miał nic na sprzedaż, za wyjątkiem wspomnianych ulotek oraz maszyny drukarskiej. Do swojego wynalazku był zapewne zbyt przywiązany, zaś reklamowanie reklamówek zostałoby zapewne uznane za herezję, wołającą o pomstę do Urzędu Antymonopolowego. Tak więc jedziemy dalej, następna stacja – era przemysłowa. Kiedy zaczęto produkować identyczne przedmioty na skalę masową, pojawiła się możliwość, a nawet przymus, zachwalania swoich towarów. To właśnie wtedy nastąpił skok ewolucyjny, a w konsekwencji prawdziwy wysyp gatunków marketingu. Reklamy telewizyjne, radiowe, placementy, audycje sponsorowane oraz moja ulubiona wisienka na torcie, czyli wspomniani ludzie z ulotkami. Radzę przejść się po centrum dowolnego miasta. W większości metropolii trudno jest postawić stopę, nie dewastując

reklamówek biur matrymonialnych. Jak mówi ludowe przysłowie, strach lodówkę otworzyć.

Obrona przed potokiem reklam jest mimo wszystko bardzo prosta. Te, które lecą w telewizji, wystarczy zignorować, najlepiej odchodząc od telewizora (najzdrowiej będzie już do niego nie wracać). Podobnie można postąpić w konfrontacji z billboardami, plakatami i szyldami. Specjalny sposób postępowania polecam w sytuacji, kiedy natrafimy na nieśmiałą młodzież,

wymachującą ulotkami z błagalnymi minami na twarzach. Sam miałem okazję podjąć się takiej pracy i jest to strasznie niewdzięczne zajęcie. Radzę więc odebrać ulotkę, ponieważ osoba rozdająca poniesie podwójną korzyść. Po pierwsze, nieco pomniejszyż ciężar, który nosi. Oprócz tego zyskasz ulotkę. Nie jest to może wspaniały skarb, ale taka reklamówka może zaprowadzić cię do najbliższej pizzerii. A nawet jeśli nie, zawsze można przerobić ją na chusteczkę do nosa, jak robiono to za czasów PRL-u.

Maria Łusakowska

Jak przeżyć, nie robiąc absolutnie nic, a do tego wyglądać, jakby coś się robiło

Ostatnio, wracając do domu, przeliczałam sobie po kolei wszystkie godziny mojego dnia, aby wiedzieć, na co poświęcam mój czas. Wyszła mi, mniej więcej, taka lista:

- szykowanie się do szkoły – godzina
- pobyt w szkole – osiem godzin
- powrót do domu plus obiad – godzina
- ewentualne zajęcia dodatkowe – około godziny
- odrabianie lekcji – zazwyczaj nie więcej niż pół godziny
- kolacja – około pół godziny
- sen – około ośmiu godzin.

Po zaokrągleniu i zsumowaniu, wychodzi dwadzieścia godzin. Dwadzieścia godzin to dużo. Dwadzieścia godzin to wystarczający czas, żeby załatwić wszystko, co trzeba, zakładając, że w ciągu tego czasu istotnie COŚ robimy. A i tak zostają nam cztery godziny „nicnierobienia”.

Teraz pomyślmy – odliczając sen, zostaje dwanaście godzin „robienia”. Następnie szkoła – jest ona kolejnym źródłem „nicnierobienia” (bo chyba tylko naiwni wierzą, że człowiek w szkole naprawdę się uczy). W sumie, wychodzi na to, że „robienie” zajmuje nam zaledwie (!) cztery godziny – czyli tyle, ile na początku mieliśmy „nicnierobienia” (zakładając jeszcze, że jedzenie jest „robieniem” – inaczej zostałyby nam tylko trzy godziny).

Okazuje się więc, że zaledwie jedną szóstą doby człowiek przeznaczają na robienie czegokolwiek, co mogłoby się wiązać z jakimś pożytkiem (a i tak niekoniecznie).

Gdzie więc podziewa się tych dwadzieścia godzin?

Odliczając sen (który, niestety, jest konieczny, a bez niego byłoby jeszcze gorzej) zostaje 12 godzin, w ciągu których udajemy, że się czymś zajmujemy.

W szkole udajemy, że robimy to, czego od nas wymagają. Wracając do domu udajemy, że coś robimy, kiedy tak naprawdę oddajemy się swobodnemu „nicnierobieniu”, pozwalając, by nasz umysł całkowicie się wyłączył. Udajemy, że świetnie się bawimy, kiedy tak naprawdę znów popadamy w „nicnierobienie”.

Ktoś, kto chciałby być sprytny, mógłby powiedzieć: „Nieprawda! Ja stale coś robię – oddycham!”, jednakże rozumiemy wtedy, że jego „robienie” jest kolejnym „nicnierobieniem”.

Syndrom „nicnierobienia” zauważyłam nie tylko u moich najbliższych – także u innych i to u zdecydowanej większości. Objawia się to, szczególnie, powtarzaniem: „O Boże, niech ten dzień się już skończy, jest taki nudny!” co najmniej pięć razy dziennie, a także ekscytowaniem się, raz na jakiś czas, jakąkolwiek zmianą w codzienności, większą niż klasówka z fizyki. Osoby takie, niestety, często same doprowadzają się do oblędu, przez co potrafią siedzieć godzinami przy biurku gapiąc się w ścianę i myśląc: „Hm, co by tu zrobić?”

Co ciekawe, na pytanie: „Co dzisiaj robiłeś?” każdy potrafi odpowiedzieć, zasypując pytającego tysiącem szczegółików, które pojawiły się danego dnia, przez co ma się wrażenie, że dzień pytanego był niesamowicie wyczerpujący i/lub interesujący. Żyjąc wśród innych ukrywamy nasze „nicnierobienie”, nie mając świadomości, że oni, tak jak my, nic nie robią, a że również to ukrywają, wszyscy żyjemy w słodkiej nieświadomości, że każdy z nas jest takim samym „nicnierobem” jak cała reszta.

Cóż, zawsze możemy się pocieszyć chociaż tą myślą, że wciąż oddychamy.

Otrzymał list z podziękowaniem za darowiznę dla parafii Przemienienia Pańskiego w Krasnojarsku w Rosji:

Szanowny Panie Dyrektorze!

Moi drodzy: Drodzy Rodzice, Drogie Dzieci!

Nieoczekiwanie zostaliśmy obdarzeni... Wasza darowizna spadła na nas jak łaska Pańska, jak podarek od poduszki 6 grudnia. Niesamowite...

Oczywiście mechanizm tego, co widać na rachunku mojego parafialnego konta jest mi dobrze znany. Jedna zdolna siostra zaczęła tworzyć, a ponieważ jest trwale związana z Syberią i naszą parafią, zaczęła czynić z tego pożytek na chwałę Twórcy i na pomoc krasnojarskim katolikom. Wszystko byłoby po prostu i bez większych pytań, jeśli nie to, że siostra należy do Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, a szkoła, do której uczęszczają dzieci państwa jest pod patronatem tej wielkiej malej świętej. Dlaczego? Prawie 30 lat temu przeczytałem książkę niezbyt mile widzianą w kręgach kościelnych M. van der Meer'sa „Mała święta Teresa”. I w moim wnętrzu coś się przestawiło. Po dwóch latach byłem w nowicjacie Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów, zupełnie nie

podziękowania

wiedząc, co robię wśród misjonarzy – rozumiałem tylko, że Tereska chciała bardzo pojechać na misje i być pomocą kapłanom. Historia długa, może dla kogoś okazać się nudną i tuzinkową, więc przejdę do terazniejszości.

Fakty są następujące: od prawie 16 lat jestem na Syberii w Krasnojarsku („centralna Sibir”, środek Rosji i kontynentu azjatyckiego). Od 13 lat jestem proboszczem tutejszej parafii Przemienienia Pańskiego. Moja odrodzona wspólnota parafialna jest już pełnoletnia (18 lat). Budynek kościelny będzie obchodził 100-lecie za 1,5 roku (wybudowany przez katolików – Polaków). Od ponad 18 lat prosimy władze o oddanie nam własności kościelnej (do tej pory jest to sala koncertowa, w której codziennie mam do dyspozycji 2 godziny na Eucharystię i nabożeństwa, a właścicielem jest RF i miejscowa Filharmonia). Od kilku lat solennie obiecują zwrócić budynek (obok jeszcze jest plebania zamieniona na szkołę muzyczną). „Nie podskakujemy” – to nie ma sensu, to nie ten typ Państwa, któremu można „podskoczyć”, pokornie czekamy. A ponieważ jest ustawa obligująca do zwrotu własności, więc czekamy na swoją kolej powolutku starając się uczynić nasze początki w zwróconym kościele z jak najbardziej wygodnej startowej pozycji. Póki co robimy niewielkie remonty (np. zakrystii, gdzie tymczasowo trzeba ustawić tabernakulum i ołtarz dla funkcji liturgicznych, których nie możemy wykonywać w samym kościele (w miejscu prezbiterium stoją organy, a „na kościele” fotele dla widzów). Oprócz drogi krzyżowej i figurek Jezusa i Marii w kościele nie ma nic. Ogólnie budynek jest w nienajlepszym stanie – trzeba osuszyć fundamenty, usunąć grzyb i zmienić dach. Nasza wspólnota parafialna jest nieliczna (w porównaniu do polskich warunków), choć niektórzy uważają, że jest to największa liczebnie parafia w diecezji św. Józefa w Irkucku, do której należymy. A diecezja – to pół Rosji – zaczyna się zaraz za Nowosybirskiem (rzeka Ob.), a kończy Oceanem Spokojnym (na granicy z USA, Japonią i Koreą). Jeśli się już chwalić dużymi cyframi, to dodam, że nasz dekanat (Krasnojarski Kraj, Republika Chakasja i Tywa) rozciąga się na przestrzeni 8 razy większej od Polski. No to się pochwaliłem. Mam nadzieję, że zdołałem Was zainteresować odmiennymi warunkami naszej pracy na już „ludzkiej ziemi”.

Rozpisałem się i zapomniałbym przez to, po co piszę. DZIĘKUJĘ!!! W imieniu moich katolików, którzy w wielu przypadkach mają polskie korzenie, w imieniu naszych emerytów i rencistów, którzy wiele chcą, a tam mało mogą w finansowym ekwiwalencie, w imieniu moich współpracowników pracujących tu – DZIĘKUJĘ. I we własnym imieniu dziękuję – dzięki Wam mogę coś zrobić. I dziękuję za Was Bogu i św. Teresce. (...)

Błogosławie Was w sercu

o Dariusz Bialek, CMF

proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Krasnojarsku

NASI ABSOLWENCI

XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne im. Mikołaja Kopernika w Warszawie

Zacznę od dojazdu. Najlepiej wyjechać WKD o 6:50, jeżeli mieszkacie w Podkowie. Kolejka jedzie około 40 minut do Warszawy Zachodniej. Wsiadacie, idziecie na przystanek autobusowy i jedziecie około 5 minut. W zależności od punktualności autobusu, możecie być w szkole 10 minut przed ósmą lub na styk. Podsumowując, dojazd do szkoły z Podkowy zajmuje około godzinę.

Budynek to typowa, ogromna, przedwojenna budowla. 3 piętra. Na szczęście jest czysto, oprócz toalet, w których cały czas czuć woń papierosów... Ale przecież nie można mieć wszystkiego.

Nauczyciele świetnie uczą, a przy tym są bardzo przyjaźni (przynajmniej większość z nich). Nie ma zbyt dużo pracy domowej pisemnej, natomiast warto jest uczyć się z lekcji na lekcję - nauczyciele często biorą do odpowiedzi, czasami zdarzy się niezapowiedziana kartkówka.

Polecam tę szkołę wszystkim, którzy w przyszłości chcą wykorzystywać znajomość języka angielskiego (np. pojechać na studia zagraniczne), gdyż szkoła jest dwujęzyczna. Nie oznacza to jednak, że wszystkie przedmioty są prowadzone w języku angielskim! W praktyce sprowadza się to do tego, że nauczyciel mówi wszystko po polsku, czasem tylko podając nazwę jakiegoś słowa po angielsku (głównie na biologii, matematyce i chemii). Inaczej sprawa ma się w klasie IB (*International Baccalaureate*), gdzie wszystko prowadzone jest po angielsku. Jeżeli jesteście zainteresowani profilem IB, zapraszam na stronę <http://www.ibo.org/> po więcej informacji.

Szkoła nie jest także standardowa pod względem rekrutacji. Poza „zwykłymi” punktami z ocen i egzaminów będziecie musieli także przejść test pisemny i ustny z języka angielskiego, jednak nie ma się co martwić, nie jest to nic trudnego.

W sumie na jeden rocznik przypada 6 klas o różnych profilach:

- mat-fiz
- biol-chem
- mat-spol (takie mat-geo)
- mat-spol (taki sam profil jak wyżej)
- human (pol-his-wos-geo)
- pre-IB w klasie pierwszej, IB w dwóch następnych

Najważniejsze zostawiłem na sam koniec, mianowicie ludzie i atmosfera w szkole. Towarzystwo jest naprawdę świetne. Po pół roku czuję się tam jak u siebie w domu i naprawdę cieszę się, że wybrałem akurat tę szkołę (profil humanistyczny). Polecam ją każdej osobie z ambicjami!

Strona szkoły <http://www.kopernik.edu.pl/polish/index.html>

Michał Babicz

warto przeczytać!

W dodatku do „Gazety Wyborczej” „Wysokie obcasy” z soboty, 27 marca, ukazał się wywiad z panią Joanną Puzyną-Krupską, mamą naszych uczennic, Marysi i Tereski. Artykuł autorstwa Jacka Kowalskiego nosi tytuł **Krupska kontra państwo totalitarne**.

Pani Krupska mówi w nim m.in.:

„Nie zgadzamy się na proponowaną w ustawie politykę terroru wobec rodziców, na planowane oddziaływanie na nich strachem przed donosami i groźbą odebrania dziecka przez urzędnika państwowego na podstawie jego osobistego osądu. To są mechanizmy działania państwa totalitarnego”.

**Sprawozdanie Zarządu
Komitetu Budowy Szkoły św. Teresy i Gimnazjum
św. Hieronima w Podkowie Leśnej
za okres 01.01.2009 – 31.12.2009.
Fragmenty**

Zakończenie prac nad projektem architektonicznym

W czerwcu 2009 roku pracownia architektoniczna Grupa 5 zakończyła prace nad projektem wykonawczym etapu drugiego projektu budowy szkoły. Tym samym zakończone zostały prace projektowe trwające od 2007 roku.

Pozyskiwanie funduszy

Termin składania wniosków o fundusze unijne ostatecznie został ustalony na maj/czerwiec 2009. Do tego czasu zgromadzono stosowne materiały i informacje oraz przekazano je firmie Taxpoint. W marcu przedstawiciele Komitetu wzięli udział w posiedzeniu Rady Miasta, na którym uchwalono stanowisko Rady pomocne przy staraniach o fundusze unijne. Do ostatniej chwili trwały prace nad wnioskiem, który ostatecznie został złożony 25 czerwca 2009. Ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie przyznania funduszy nastąpią zapewne w I pol. 2010 roku. 26 listopada 2009 r. złożono także wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego o dofinansowanie budowy sali gimnastycznej z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej będącego w gestii Ministerstwa Sportu i Turystyki. (popularnie zwany funduszem Totalizatora Sportowego) Podjęto także prace przygotowawcze do pozyskania kredytu z banku na wypadek, gdyby rozstrzygnięcie dotyczące przydziału środków unijnych i wojewódzkich były negatywne. (...)

Prace budowlane

W sierpniu przeprowadzono prace przygotowawcze przed rozpoczęciem budowy: wykonano przyłącze kanalizacyjne i wodociągowe. Projekty tych przyłączy został wykonany wspólnie przez pana Artura Tusińskiego. We wrześniu 2009 r. pan Świącki wspólnie wykonał tymczasowe przyłącze elektryczne do placu budowy. W tym samym miesiącu rozpoczęły się pierwsze prace budowlane. 18 września w obecności wizytującego parafię św. Krzysztofa ks. bpa Mariana Dusia został uroczystie podpisany akt erekcyjny. Akt ten został wmurowany w płytę podłogową, w piwnicy klatki schodowej budynku dydaktycznego, 1 października, w dniu patronki szkoły podstawowej. Do końca 2009 roku zostały wykonane następujące prace:

Wrzesień 2009:

Wykonanie wykopu pod budynek sali gimnastycznej
Wykonanie fundamentów

Październik 2009

Wykonanie ścian fundamentowych
Wykonanie stropu nad piwnicami

Listopad 2009

Wykonano ściany murowane parteru
Wykonano słupy, nadproża i belki parteru
Wykonano strop nad parterem

Grudzień 2009

Wykonano ściany murowane piętra
Wykonano słupy, nadproża i belki piętra

Nad budową czuwa inspektor nadzoru budowlanego powołany przez Zarząd Komitetu. Realizacja tego etapu prac nie byłaby możliwa bez pełnego zaangażowania i systematycznej pracy pani Anny Kasperkiewicz i pana Stefana Żółtowskiego, którzy na bieżąco koordynują prace budowlane, uczestnicząc w cotygodniowych naradach z kierownikiem budowy i inspektorem nadzoru.

Plan budowy 2 etapu –budynku dydaktycznego.

Mając na względzie konstrukcyjne powiązanie Etapu 1 i Etapu 2 inwestycji jak również maksymalnie bezpieczne funkcjonowanie sali gimnastycznej podczas realizacji budowy budynku dydaktycznego szkoły Zarząd podjął decyzję o rozpoczęciu robót budowlanych 2 Etapu pozwalających na osiągnięcie stanu surowego otwartego. W listopadzie 2009 rozpoczęto rozmowy z bankami w sprawie kredytu pozwalającego sfinansować ten zakres prac. (...)

Wesołych Świąt!!!

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzymy wszystkiego tego,
co od Boga pochodzi.
Oby skrzydła wiary
przykryły kamienie zwątpienia,
i uniosły serca ponad przemijanie.*



*Pan Zmartwychwstał!
Alleluja!!!*

BIULETYN REDAGUJE
Iwona Zubka-Krawczyk
Informacje i teksty proszę przysyłać na adres:
iwona.krawczyk@op.pl